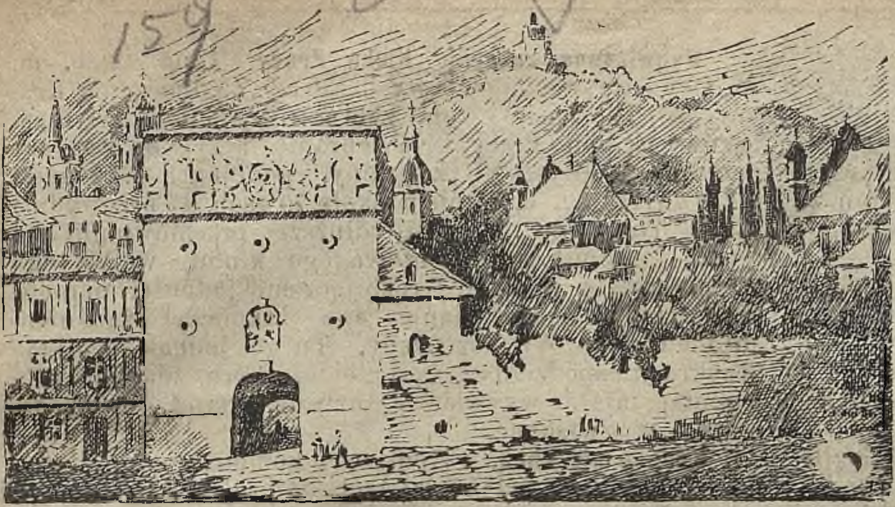
29-go stycznia 1928 r.

Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe illustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 3 … półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. … konto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII

Nr. 5.

O spokój i rozwagę.

Zakończył się pierwszy okres wyborczy—układania i sprawdzania list wyborczych. Również listy państwowe zostały już złożone i niebawem będziemy wiedzieli jaki numer otrzymała lista katolicko-narodowa, na którą mają głosować wszyscy Polacy i katolicy.

Rozpoczyna się drugi okres wyborów — właściwej walki wyborczej i agitacji na poszczególne listy kandydatów.

Niewątpliwie jest to okres najcięższy, a przy obecnych wyborach zapowiada się on niezwykle groźnie.

Zwykle partje polityczne, z wyjątkiem bodaj jedynie Związku Ludowo-Narodowego, nie przebierają w środkach, byleby zdobyć dla swych list jak największą ilość głosów.

Używane są nietylko kłamstwa i oszczerstwa rzucane na przeciwników, lecz nieraz w ruch puszczane są pałki, noże i rewolwery. Są to sposoby godne potępienia i pogardy, których my — Polacy i katolicy używać nie chcemy i nie będziemy, lecz z których tem skwapliwiej skorzystają nasi wrogowie.

Już wybory do rad miejskich wykazały, do jakiego stopnia rozbestwienia dochodzą ci, różni „naprawiacze", nie wstrzymujący się nawet przed nocnemi napadami na ludzi bezbronnych i przed włamywaniem się do mieszkań i redakcyj.

Nie będziemy tutaj przytaczali przykładów, bo są one aż nazbyt dobrze znane.

Wiemy też, że mamy do czynienia z organizacją, która to haniebne bandyckie rzemiosło uprawia. Nieraz też wskazywaliśmy władzom na konieczność zamknięcia i zniszczenia takich organizacyj. Niestety głos nasz pozostawał głosem wołającego na puszczy.

Dla tego też społeczeństwo polskie w czasie walki wyborczej nie może rozliczać na pomoc organów rządowych i winno opierać się jedynie na własnych siłach. Jeżeli my nie utrzymamy ładu i porządku, to nikt go nie utrzyma.

Nie będziemy więc zwoływali bez istotnej potrzeby wieców i zebrań, zwłaszcza pod gołem niebem, które niemal bez wyjątku stają się widownią gorszących awantur i bójek.

Lecz nasze ulotki, nasze numerki muszą jednakże dotrzeć do każdego domu, do każdej rodziny polskiej.

Musimy więc tem skwapliwiej korzystać z każdej sposobności, by tłomaczyć i oświecać, że tylko głosując na listę „Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego" Polacy i katolicy najskuteczniej bronią swych praw, a przedewszystkiem bronią praw Kościoła Katolickiego i Narodu Polskiego.

Nie dajmy się bałamucić fałszywym prorokom i tym wilkom w owczej skórze, którzy dziś na się szatę polską i katolicką chwilowo przywdziewają, zaś na wiecach walczą, jak bandyci, pałkami i nożami.

By odróżnić prawdę od nieprawdy należy zachować równowagę umysłu i postępować ze spokojem i rozwagą.

Ten spokój i rozwaga to największa rękojmia zwycięstwa prawdy, zwycięstwa listy katolicko-narodowej.

NIECH ŻYJE KOMITET WYBORCZY KATOLICKO - NARODOWY.

Przed wyborami.

Kalendarzyk wyborczy.

30-go stycznia. Obwodowe komisje wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisyj wyborczych.

1-go lutego. Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat przez stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

3-go lutego. Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" państwowe listy kandydatów. Zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

5-go lutego. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie trzecie egzemplarze spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin.

9-go lutego. Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu.

Ziemianie wobec wyborów. W poniedziałek 16 b. m. odbył się w Wilnie zjazd delegatów powiatowych związków ziemian z województwa Wileńskiego. Przedmiotem obrad zjazdu była sprawa wyborów. W porze obiadowej w czasie przerwy udała się do wojewody p. Raczkiewicza delegacja zjazdu. Wspólnie ustalono pewne kwestje Pod wieczór znowu obradował zjazd, wreszcie powzięto większością uchwałę, iż oficjalnie związek ziemian woj. Wileńskiego poprze bezpart. komitet współpracy z rządem za co otrzyma dla konserwatystów drugie miejsce w okręgu Lidzkim dla p. Stan. Wańkowicza, a trzecie miejsce z okr. Wileńskiego dla p. Stan. Mackiewicza.

Na zjeździe były silna opozycja przeciw tej uchwale. Opozycja wysuwała konieczność pójścia razem z Kom. WyborczymKatolicko Narodowym. Uchwała oficjalna opiewa inaczej, jak tam jednak będzie z tą uchwałą, nie wiemy, bo już dziś coraz częściej słyszy się śród ziemiaństwa głosy niezadowolenia i wyczuwa się sporo niesmaku.

Wygwizdane zebranie Klubu Pracy. Dnia 18 b. m. w Niemenczynie miejscowy działacz „Zjednoczenia Krajowego" Tuczyński zwołał zebranie „członków i sympatyków" Klubu Pracy. Na zebranie przybyli wszyscy urzędnicy miejscowi z gminy, policjanci z żonami i krewnymi i t. d. Ogółem około 70 osób. P. przewodniczący Tuczyński wygłosił dłuższe przemówienie na temat „zasług" reprezentowanego klubu, walki tego stronnictwa z różnymi „rozbijaczami jedności narodowej" i t. d. Sprawozdanie swe zakończył żądaniem autonomji dla Wileńszczyzny. Tu go jednak spotkała przykra niespodzianka, żądanie to, które, zdaniem prelegenta, miało wywołać entuzjazm wśród obecnych... zostało wygwizdane.

I tu go nie chcą. Członkowie komunizującej „Radykalnej Partji włościańskiej zachodniej Białorusi" wydali „oświadczenie", w którem potępiają prowadzone przez b. posła a ich członka Szapiela rokowania z innemi klubami. Nawiasem zaznaczamy, że b. poseł Sapiel po niefortunnej przygodzie w Warszawie, przybył już do Wilna.

Odroczenie „Kaziuka" ze względu na wybory. Jarmark doroczny w Wilnie t. z. „Kaziuk" na placu Łukiskim odbywający się w dniu 4 marca (dzień św. Kazimierza) ściąga zazwyczaj w tym dniu do Wilna nader liczne rzesze ludności wiejskiej — przeważnie z powiatów sąsiednich. Z uwagi, że w myśl zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 4 marca r. b. odbędzie się głosowanie do Sejmu, zaś tłumne przybycie na jarmark do Wilna ludności powiatów sąsiednich mogłoby odciągnąć tę ludność od udziału w głosowaniu a co za tem idzie — od wykonania obowiązku obywatelskiego, co w poszczególnych miejscowościach wręcz sprowadziłoby ilość głosujących do zera — p. Wojewoda wileński zarządził przeniesienie w roku bieżącym jarmarku na placu Łukiskim z dnia 4 marca na czwartek dnia 8 marca 1928 r.

Równocześnie p. Wojewoda zwrócił się do Kurji Metropolitalnej oraz do Konsystorza Prawosławnego z prośbą o zarządzenie, by Duchowieństwo jaknajszerzej powiadomiło swych parafjan o przeniesieniu jarmarku. Pozatem zarządzono, by ludności, przybywającej w dn. 4 marca na jarmark do Wilna, nie dopuszczano do miasta, zaś przybywających informowano, że jarmark odbędzie się dnia 8 marca.

Ewangelja święta

na niedzielę czwartą po Trzech Królach, zapisana u św. Mateusza rozdz. 8, w. 23 -27.

W on czas, gdy Jezus wstąpił do łodzi, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto burza wielka zerwała się na morzu, tak iż fale zaczęły łódź zalewać; — On tymczasem spał. I zbliżyli się doń uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, ratuj nas, giniemy! Jezus zaś rzekł im: Dlaczego się boicie, wy małej wiary? — I zaraz powstał, nakazał wichrom i morzu, i stała się wielka cisza. Ludzie zaś zdumiewali i mówili: Kimże On jest, że wichry i morze są Mu posłuszne?

Nauka.

Często przyrównywają życie ludzkie do morza. I słusznie! Wszakże tu i tam zrywają się burze, grożące nam śmiercią albo utratą całego mienia naszego, wszystkiego, co nam drogie i miłe. Jakie zaburzenia wywołują np. w pożyciu małżeńskiem wiarołomstwo, pijaństwo i inne występki, czy tojednego z małżonków czy też dorosłych dzieci!

Pamiętajmy wtedy, że jedyną gwiazdą przewodnią na morzu naszego życia jest Bóg! Wzywajmy jego pomocy, aby nas nie pogrążyły w rozpaczy fale nieszczęścia. Kto nie chce zginąć, winien się modlić. Jezus często milczy, jak wówczas, gdy w łódce spał; często ukrywa się i wydaje się nam bardzo dalekim od nas i naszej niedoli; a tymczasem on jest tak blisko! Tylko tak, jak matka nieraz chowa się swojemu malcowi, aby ten ją szukał, podobnie Jezus pragnie, abyśmy Go szukali, na pomoc wzywali i do Niego się modlili. Przecież wtenczas, gdy na łódce spał, dobrze wiedział, jako Bóg wszystko wiedzący, że sroży się burza tak, iż fale zaczynały łódź zalewać. Ale dopiero, gdy apostołowie krzyknęli: „Panie, ratuj nas, giniemy!", wtedy „nakazał wiatrom i morzu i stała się wielka cisza".

Gdy jaskółki, zdążające do ciepłych krajów, przelatują olbrzymie przestrzenie, zdarza się nieraz, że tak osłabną, iż wpadłyby w morze, gdyby nie napotkały płynących okrętów. Wtedy spuszczają się na nie, wypoczywają, a potem wzbijają się w górę do dalszego lotu.

Naśladujmy te ptaszęta, gdy wśród burz życiowych siły nasze się wyczerpią. Schrońmy się wtenczas do naszych świątyń i u stóp boskiego Zbawiciela, w tabernakulum spoczywającego, wołajmy usilnie: „Panie ratuj, bo giniemy". Pokrzepmy się także „chlebem mocnych" w komunji świętej, a stanie się — wzburzonej i zbolałej naszej duszy — cisza wielka. W tej ciszy usłyszymy słowo Mistrza boskiego: „Ufajcie, jam zwyciężył świat"!

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Ustawa przeciw organizacjom wywrotowym. Judonosiliśmy o aresztowaniu przez rząd p. Poincaré (czytaj Pųękare) posłów komunistycznych. Jednakż że rząd francuski na tem nie poprzestał, lecz wniósł ponadto do parlamentu projekt ustawy wymierzonej przeciw organizacjom wywrotowym.

Za agitację komunistyczną przewidziane są kary więziena od roku do 5 lat, oraz kary pieniężne. Ponadto agitatorzy będą pozbawiani praw obywatelskich.

BELGJA.

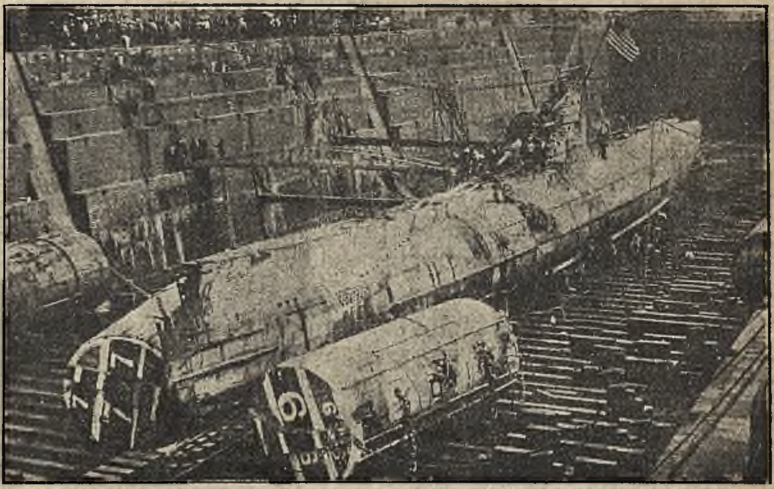
Zniszczenie wystawy komunistycznej przez młodzież. W niektórych państwach komuniści nie są ścigani przez prawo i cieszą się z takiej samej wolności, jak i inni obywatele.

Tę swobodę komuniści wyzyskują naturalnie dla uprawiania swej szkodliwej agitacji. Między innemi w Belgji, gdzie również komunistom wolno działać otwarcie, urządzili oni wystawę, lecz pomimo pozwolenia władzy, społeczeństwo belgijskie nie dopuściło do tego, by wystawa się powiodła.

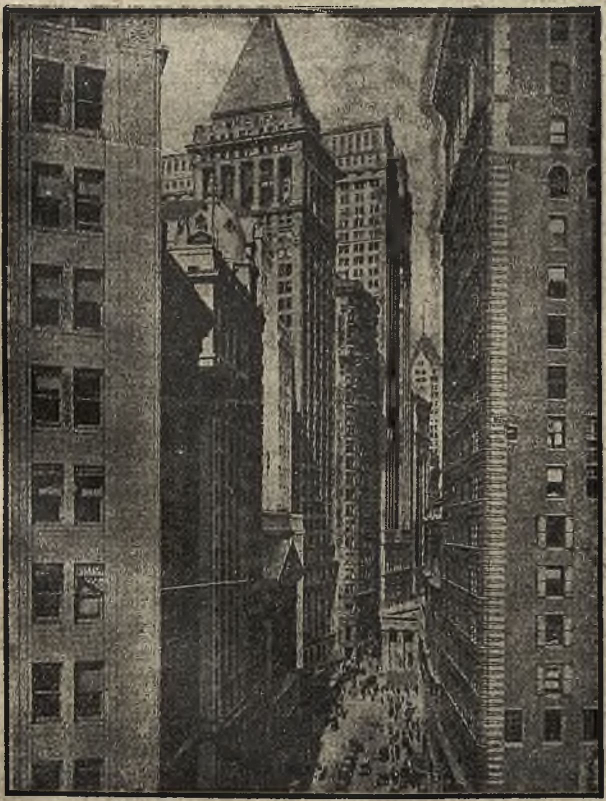
Oto dnia 12 stycznia, grupa złożona z paruset studentów, należących do związku młodzieży nacjonalistycznej, wtargnęła do lokalu wystawy przy ul. du Trone. Na sygnał dany gwizdawką studenci obezwładnili woźnych, skrępowali ich powrozami, poczem zaczęli niszczyć urządzenia wystawy. Między innemi rozbito w kawałki posąg Lenina, porwano afisze i obrazy. Druga grupa udała się na wyższe piętro. Po skończonej „robocie" studenci w największym porządku opuścili lokal, rozrzucając drukowane manifesty podpisane przez Zw. młodzieży nacjonalistycznej. Policja miejscowa prowadzi śledztwo

JUGOSŁAWJA.

Królowa Marja powiła syna dnia 19-go stycznia. Ta radosna nowina została ogłoszona przez 101 strzałów armatnich oddanych przez baterje fortecy białogrodzkiei. Zarówno królowa, jak i mały królewicz, który jest już drugim synem królewskiej pary jugosłowiańskiej, czują się doskonale.



Tak wygląda łódź podwodna w chwili gdy się znajduje w warsztatach okrętowych, zwanych dokiem, podczas naprawy.



Widok ulicy w Nowym Jorku.
Tak wyglądają wielopiętrowe kamienice zwane „drapaczami nieba".

ŁOTWA.

Przesilenie rządowe już się zakończyło. Na miejsce rządu socjalistycznego został utworzony rząd oparty o stronnictwa umiarkowane. Na czele rządu stoi poseł Juraczewski. Jak donoszą gazety ryskie, jeżeli rząd Juraczewskiego uzyska większość głosów w parlamencie, to wiceministrem spraw wewnętrznych zostanie Polak, poseł Wierzbicki.

Niewątpliwie mianowanie Polaka na tak wysokie stanowisko musimy powitać z prawdziwą radością, gdyż zapewne Łotwa przestanie wówczas wynaradawiać ludność polską Inflant.

ROSJA.

Zesłanie Trockiego. Już pisaliśmy w „Głosie" o wysłaniu Lejby Trockiego-Bronsztejna z Moskwy. Miał początkowo Trocki wyjechać do Astrachania, lecz uprosił on Stalina, by pozwolił mu osiedlić się w Suchumie na Kaukazie, gdyż ze względu na stan zdrowia pobyt w Astrachaniu mógłby jemu oraz jego rodzinie zaszkodzić.

Na dworzec w Moskwie Trocki przybył pod strażą kilkunastu poljcjantów i aczkolwiek zebrał się tam spory tłumy jego zwolenników, do żadnych zaburzeń nie doszło.

Odroczenie wyborów do Sowietów. Jak wiadomo, w Rosji sowieckiej co rok odbywają się wybory do rad (sowietów) robotniczych i włościańskich delegatów.

W tym roku jednakże wybory te zostały odroczone do jesieni, a to z tego względu, iż władze sowieckie nie są pewne, czy komuniści zdołają uzyskać w tych radach większość.

Aresztowanie kupców. Donoszą tu z Charkowa, iż na terenie ukraińskiej S. S. R. przeprowadzono nowe aresztowania kupców prywatnych, oskarżonych o uprawianie spekulacji. W Mariupolu wykryta została szeroko rozgałęziona organizaaja spekulantów, posiadająca wpływy we władzach państwowych.

Organizacja dokonywała ogromnych obrotów pozostając w stosunkach z większymi kupcami prywatnymi, których zaopatrywała w artykuły spożywcze z magazynów rządowych. W związku z aferą mariupolską w Mariupolu i w Bachmucie aresztowano przeszło 40 osób.

NIEMCY.

Wiluś ma dosyć pobytu w Holandji. Jedna z gazet berlińskich podaje wiadomość, że jakoby w ostatnich czasach do różnych wybitnych osobistości w Angji i do różnych urzędów angielskich zwracali się przedstawiciele b. cesarza Wilhelma w sprawie zmiany przez niego dotychczasowego miejsca zamieszkania. Podobno w tej sprawie przedstawiciele b. cesarza prowadzą pewnego rodzaju wywiad między innemi również w Niemczech, co do tej sprawy.

Celem tych wszystkich rokowań ma być uzyskanie pozwolenia na wyjazd b. cesarza Wilhelma z Holandji i na osiedlenie się w jakimś innym kraju.

AMERYKA.

Jak za czasów pierwszych męczenników. Meksykańskie czasopisma niekatolickie, jak naprzykład „Ei Universal" z dn. 24 ub, m., podają dokładne sprawozdania, załączając przytem fotografje, o bohaterskiej śmierci dwóch męczenników za wiarę, braci Pro, księdza z zakonu Jezuitów i brata jego Humberta, młodego inżyniera, skazanych na rozstrzelanie za wierne wykonywanie swych obowiązków religijnych, a posądzonych o rzekomy udział w zamachu na generała Obregon'a przyjaciela i następcę krwawego prezydenta Calles'a.

Ciała obu męczenników zostały złożone w wojskowym szpitalu, skąd miała je zabrać rodzina. W czasie, gdy wkładano je tam na mary, przyszedł ojciec obu bohaterów, Miguel Pro, siedemdziesięcioletni starzec, w towarzystwie córki i kilku przyjaciół. Aparaty fotograficzne utrwaliły boleść ojca. Cierpienie wykrzywiło rysy twarzy starca, ale zapytał głosem spokojnym. „Gdzie są moi synowie? Chcę ich jeszcze raz zobaczyć". Zaprowadzono go do kostnicy. Tu ojciec zobaczył swych synów leżących na marach: pochylił się ku pokrytym krwią czołom męczenników i złożył na nich pocałunki. Następnie wyjął chustkę i podobnie, jak to niegdyś czynili chrześcijanie w czasie prześladowań rzymskich, umoczył ją ze czcią w soplach krwi, która osiadła na czole kapłana. Córka jego na widok braci nie mogła powstrzymać głośnego łkania. Ale starzec spojrzał na nią poważnie i rzekł spokojnym głosem: „Moje dziecko, nie mamy żadnej podstawy do płaczu". Wyprowadził ją następnie z sali i czekał, póki nie zostały ukończone wszystkie przygotowania, związane z wydaniem mu obu ciał.

To wstrząsające sprawozdanie, które, jak to już zaznaczyliśmy, pochodzi od niekatolickich czasopism, nie wymaga żadnych dodatkowych objaśnień. Setki męczenników złożyły już w Meksyku swe życie za wiarę. Jak zawsze w historji Kościoła, tak i teraz krew tych wyznawców Chrystusa przyczyni się do zwycięstwa Wiary św. w tym nieszczęsnym, tak bardzo doświadczonym kraju!

Wojna w Nikaragua. Jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego roku pisaliśmy o powstaniu, które wybuchło w malutkiej respublice amerykańskiej, Nikaragua. Stany Zjednoczone, których interesa mogły być narażone przez rozszerzenie się powstania wysłały do Nikaragui swoje oddziały na pomoc prawowitemu rządowi. Początkowo powstanie zostało dość szybko stłumione, lecz obecnie powstańcy znów rozpoczęli wojnę zajmując znaczną część kraju, co zmusiło rząd Stanów Zjednoczonych wysłać do Nikaragui większe oddziały wojsk. Wojskami powstańców dowodzi generał Sandino.

„Popierajcie Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy"!!!

Z całej Polski.

Zdobycze żydowskie za czasów rządów pomajowych. Już nieraz pisaliśmy o znaczeniu ustaw samorządowych i o dążeniach klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego, który usiłował doprowadzić do zmiany tych ustaw w ten sposób, by zapewnić Polakom stanowisko gospodarzy miast, miasteczek i gmin. Niestety rząd p. Piłsudskiego uniemożliwił przez ciągłe odraczanie Sejmu uchwalenie tych zmian i pogrzebał ustawy samorządowe, przeprowadzając jednocześnie wybory do rad gminnych i miejskich na podstawie starej ustawy, umożliwiającej żydom opanowanie samorządów miejskich.

To też w wielu miastach polskich żydzi poparci przez „sanatorów", są właściwymi gospodarzami miast polskich, jak naprzykład w Ostrowcu, Nowym Dworze, Pińsku, Nowogródku, Szydłowcu i Kutnie, gdzie odrzucili wniosek radnych Polaków o nadanie jednej z ulic nazwy 3-go Maja, natomiast zażądali nazwania innej imieniem znanego wroga Polski, żyda Szaloma Asza, a jeszcze innej — imieniem Pereca.

W Pińsku żydowska Rada Miejska powzięła prowokacyjną uchwałę wystawienia no koszt miasta pomnika 36 żydom, rozstrzelanym w roku 1920 przez naszą armję za pomaganie bolszewikom.

W żydowskim „Naszym Przeglądzie z dn. 20 listopada 1927 roku czytamy, że delegacja radnych żydowskich w Warszawie zażądała od magistratu:

przyjmowania żydów do instytucji i przedsiębiorstw miejskich (tramwajów, gazowni, elektrowni, plantacji i t. p.). Oczywiście musi to pociągnąć za sobą ograniczenie pracy dla Polaków.

Zresztą początek już został zrobiony. Pięćdziesiąt lat tramwaje warszawskie obywały się bez służby żydowskiej. Dopiero w roku 1927 wprowadzyno pierwsze dwie jaskółki: Barucha Ejnę i Mittelsbacha.

Wrota zostały wyłamane...

Znów komendant Strzelca złodziejem. Gazeta „Słowo Pomorskie" donosi z Wejherowa o nowem oszustwie popełnionem przez prezesa wejherowskiego strzelca Kirkina

Z urzędu skarbowego, gdzie był urzędnikiem, Kirkin pobrał zaliczkę na pensję z poszczególnych osób ściągnął nieprawnie podatki. Po dokonaniu tego złodziejstwa „dzielny" prezes Strzelca zbiegł przez Gdańsk zagranicę. Ustalono ponadto, że ponabierał on wielu znajomych zaciągając pożyczki. Ponieważ Kirkin wywiózł ze sobą zagranicę pewną młodą kobietę, więc istnieją przypuszczenia, że p. komendant Strzelca i zapalony zwolenik tak zwanej „sanacji moralnej" zajmuje się także handlem żywym towarem.

Wykrycie sprawców ohydnego napadu. Pisaliśmy w swoim czasie o ohydnym napadzie na redaktora gazety „Rzeczpospolita", p. Mostowicza. Oto w sprawie tej b. poseł, ks. Kaczyński ogłosił artykuł w którym twierdzi że napadu dokonali: przodownik policji Sikora i oficer komendy miasta Kosiński. Dotychczas władze nie zaprzeczyły tej wiadomości, co pozwala przypuszczać, że wiadomość jest prawdziwą, zaś sprawcy są znani i nie są dotychczas ukarani.

Niesłychane bluźnierstwo gazetki sanacyjnej. Gazetki sanacyjne, czyli popierające obecny rząd, w swej służalczości dla p. Piłsudskiego dochodzą do ostatnich granic, a nawet bluźnią, bo już zaczynają p. Piłsudskiego przyrównywać do Pana Boga.

Tak naprzykład gazetka „Reflektor" (w Nr. 1-ym) pisze: „**kto pomaga Marszałkowi** (Piłsudskiemu—przypisek Redakcji „Głosu Wil.") **ten — pomaga zmęczonemu Bogu**".

Czy można dopuścić się większego paskudstwa? I pomyśleć, że tak piszą gazety, które mianują się rządowemi... Skandal!

Listy z miasteczek i wsi.

Gierwiaty (pow. Wileńsko-Trocki).

W niedzielę 15 stycznia r. b. miało miejsce w kościele Gierwiackim przykre zajście, wywołane niewłaściwem postępowaniem naszego księdza proboszcza, który jak wiadomo jest zagorzałym litwomanem i często zapomina, że jest w Polsce, a nie w Kownie. Otóż ks. proboszcz, jako Litwin, stara się wciąż przemycać język litewski nawet w niedziele polskie, co też właśnie uczynił w ostatnią niedzielę, wygłaszając kazanie litewskie.

Oburzeni tem wierni poczęli wobec tego śpiewać „Padnijmy na twarz“ co zmusiło księdza do przerwania litewskiego przemówienia.

Nie dość tego, ks. proboszcz pragnąc widocznie okazać swój gniew, odprawił mszę św. tylko czytaną, bez śpiewów, a Ewangelji, ani nauki polskiej wcale nie było.

Po mszy przemówił ksiądz proboszcz do ludu po polsku, wyrażając niezadowolenie ze śpiewów i twierdząc, iż są to sztuczki 3-ch kobiet. W rzeczywistości jednak śpiewało bardzo wielu, gdyż ludność polska wciąż jest krzywdzoną, przeciwko czemu musi się stanowczo bronić.

Warto tu przy sposobności dodać, że nawet ludność litewska nie bardzo tych kazań litewskich ks. proboszcza Bujwisa słucha i wielu w czasie kazań litewskich opuszcza kościół mówiąc, iż wolą naukę w języku polskim.

Podania o nabożeństwa litewskie wielu podpisuje nie wiedząc dokładnie o co właściwie chodzi. Takie porządki zaprowadził u nas jeszcze poprzedni proboszcz, ks. Jakowianis, który przez 14-cie lat prowadził u nas zawziętą agitację litewską. Zarzucał swoich parafjan książkami litewskiemi, z których ludzie mieli jedyny pożytek, że kręcili papierosy i owijali śledzie. Kościół natomiast ten litwoman pozostawił w smutnym stanie,

Chwała Bogu, że tego szkodnika od nas zabrano, szkoda jednak, że i następca usiłuje pójść w jego ślady.

Parafjanin Gierwiacki

Żodziszki (pow. Wilejski).

Wszystkim wiadomo, że gmina Żodziska została przez księdza Godlewskiego podzielona na dwa zwalczające się obozy. Jedna część nazywa siebie Polakami, a druga „Białorusinami“, albo najczęściej „ruskimi“.

„Ruskich“ można odrazu poznać, bo gdy po Sumie w niedzielę odmawiają się modlitwy za Ojczyznę, oni wówczas uciekają z kościoła stukając kłumpiami, by pokazać, że nie lubią Polski. Podczas śpiewu kolend fałszywymi głosami przeszkadzają w nabożeństwie i śpiewają:

Angieł skazał pastucham
Szto radziłsia Chrystos nam
Zniała Maci z haławy chustu
Dy pasłała paściel Chrystu.

Wszyscy się śmieją z takich kolend, ale agitatorom chodzi o to, by z kościoła robić rynek. Często do nas przyjeżdżał ks. Stankiewicz i chwalił swoją gazetę „Krynicę“. A teraz jego „Krynica“ pisze, że na wybory do Sejmu należy się połączyć z blokiem mniejszościowym, to znaczy z żydami i innymi podobnymi partjami. Teraz rozumiemy dla czego ksiądz Stankiewicz nie lubi Polaków, bo trudno podzielić swoje serce między Polaków i żydów, wolelibyśmy by nawet on przyjął żydowski chrzest, a z nim wszyscy jego zwolennicy. Agitatorzy białoruscy bardzo często piszą korespondencje do „Krynicy“; może też oni napisaliby, dla czego to „Białorusini“ jedno mówią, drugie robią.

Wszystkim nam wiadomo, że pod przewodnictwem ks. Stankiewicza na zjeździe w Wilnie 6.X. zeszłego roku uchwalono by każdy miał tyle ziemi ile sam może obsiać, by nie korzystał z „cudzej pracy“; to znaczy nie najmował ani parobków, ani pastuchów. Po co to „Białorusini“ najmują służbę? A we wsi Rasto jest Białorusin Charko, co w inny sposób się wzbogaca — podejmuje się przeprowadzania rozmaitych brukowych robót, najmuje od siebie robotników, im wypłaca ale i sam na tym interesie dobrze wychodzi, ponieważ coraz więcej kupuje sobie ziemi. Podług białoruskich poglądów nie powinien tego robić, bo tu już niema równości. Po co więc zawracać ludziom głowę, jeżeli sam wykorzystuje ludzką pracę, a tembardziej kupuje ziemię, na której sam nie pracuje, bo zawsze jest zajęty dozorem robotników. Niech by ją kupił ten, co będzie na niej pracował. Syn Charki Albin chodzi wystrojony, a sąsiad Bonifacy Charko jeszcze nie odbudował sobie domu po wojnie. Dla czegóż więc i w tem równości niema. Zamiast stroić syna, lepiej dać pomoc sąsiadowi. Jeżeli ma być równość, niech będzie we wszystkim.

F. S.

Raduń (pow. Lidzki).

Dnia 6 stycznia b. r. Raduń odwiedziło kilku wywrotowców ze Związku „wyzwoleniowo-chłopsko-bolszewickiego“. Pomiędzy ludem rozeszła się wieść, że dziś będzie wiec i że dwaj wywrotowcy mają, jak zwykle, łżyć Kościół, duchowieństwo, zachwalać raj sowiecki i dzielić ziemię. Przed sumą na plac kościelny zjawiła się policja z karabinami.

Lud, który tylekrotnie był oszukiwany przez wywrotowców w czasie poprzednich wyborów, zaciskał pięści i czekał tej chwili, kiedy będzie mógł z nimi się rozprawić.

Po sumie jeden z wywrotowców (niejaki Gładki Jan z Ejszyszek) wlazł na wóz i zaczął przemawiać do ludu na placu przed kościołem. Rozległy się z tłumu liczne głosy: „Precz do sowietów“, „Parobku bolszewicki“, „Nie trzeba nam twego raju bolszewickiego“ i t. p. Takie przyjęcie ostudziło zapał bolszewika, który po wypowiedzeniu paru zdań, zlazł z wozu, gdyż spostrzegł jak pięści ludu wiejskiego zaczęły do niego się wyciągać i przybliżać, by go porwać i dać nauczkę.

W tej chwili o kilkadziesiąt kroków zjawił się drugi młody wywrotowiec, Sienkiewicz Władysław, który zaczął swą mowę od napaści na Kościół i duchowieństwo. Tego już było dosyć. Natychmiast po licznych głosach „precz bolszewiku“ posypały się na niego z tłumu jaja, śnieg i świeży koński nawóz. Wywrotowiec zaczął zasłaniać rękami twarz i wołać o ratunek do policji. Obficie rzucany nawóz trafił mu w gębę i odebrał mu mowę. Tymczasem kilka zdrowych pięści chłopskich ujęło „dobroczyńcę“ za kołnierz i podniósłszy w górę, rzuciło o ziemię.

Tu, obrzucony do reszty śniegiem i nawozem, nie wyszedłby napewno cało, gdyby nie obrona policji, która wyrwała go z rąk ludu i skierowała do miasteczka. Lud tłumnie zaczął przeprowadzać, wciąż obrzucając śniegiem i nawozem końskim. Ciż wywrotowcy, kiedy się znaleźli w miasteczku, jeszcze raz na rynku próbowali urządzić wiec, lecz bezskutecznie, lud dopełniał ich tualety obrzucając nawozem i śniegiem. Wreszcie, uciekających z miasteczka, wyszczuto psami. Wywrotowcy znaleźli schronisko w pobliskiej wsi Kurki, gdzie mają kilku swoich przyjaciół.

Ludność par. Raduńskiej, która od 20 lat prowadziła walkę o polską mowę w kościele, jest patrjotycznie usposobione i dobrze się zna na takich „dobroczyńcach“, którzy pyskują jako najemniki opłacane judaszowymi srebrnikami z kiesy bolszewickiej.

Przykład Radunia niech posłuży dla innych miejscowości wskazówką, jak się trzeba bronić przed zarazą bolszewicką, przynoszoną do naszego kraju przez wysłanników antychrysta.

Cześć dla Radunia!

Obecny.

Jewsiewicze (pow. Lidzki).

W dn. 5, 6 i 8 stycznia r. b. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, przy pomocy miejscowego nauczycielstwa zorganizowało w Jewsiewiczach przedstawienie teatralne Jasełka oraz zabawę taneczną. Na przedstawieniu byli obecni nauczyciele i nasz ukochany ks. Proboszcz Sobolewski z Krupy.

Musiano to przedstawienie urządzać przez 3 dni, gdyż chciało na nim być tak dużo osób, że w małej sali, jaka u nas jest nie mogli odrazu się pomieścić.

Widać i wilki chciały się zabawić, gdyż p. nauczyciel, po wyjściu z zabawy, spotkał na podwórzu aż 3 wilki. Jest tu u nas tego bardzo dużo i wkrótce na ludzi zaczną napadać, gdyż przychodzą aż do wsi.

W listopadzie r. z. aż na podwórze p. J. Musiejki w Jewsiewiczach przyszedł wilk i porwał świnię i coraz częstsze są wypadki porwania przez wilki owiec, świń, cieląt i psów. We wsi jakby nie było psów, bo te co zostały, to ze strachu chowają się na strych.

Dawniej u nas we wsi posiadano broń, teraz, z powodu trudności dostania pozwolenia, nikt jej niema.

Wprawdzie w dn. 31 grudnia r. z. urządzano w naszych stronach obławę, lecz wilki na myśliwych nie wyszły, a wieczorem ku zdziwieniu wszystkich podeszły 4 wilki, aż pod same mieszkania.

Wszyscy w Jewsiewiczach cieszymy się, że tak porządnych i dobrych ludzi jak p. Anna Godziełówna i p. Wł. Opolski mamy za nauczycieli.

Niech im Pan Bóg dopomaga w pracy i da zdrowie, gdyż mało gdzie tacy nauczyciele się zdarzają.

J. Musiejka.

Z WILNA.

Ciekawe próby magistratu. Nieraz się zdarza, że samorządy popełniają jakieś błędy i przeoczenia. Często zdarzały się one i dawnemu magistratowi, lecz od czasu, jak w mieście naszym rządzi nowy magistrat, zależny od żydów i socjalistów, dzieją się u nas rzeczy wprost wołające o pomstę do nieba.

Przed kilkunastu dniami nasi „ojcowie miasta“ w poszukiwaniu źródeł dochodu, nałożyli podatek lokalowy (czyli mieszkaniowy) na stoły i lady, przy których na rynku drzewnym sprzedawane są jarzyny. Naturalnie handlarze jarzyn nie zapłacili takiego „podatku lokalowego“ i oburzeni tem „ojcowie miasta“ wysłali sekwestratora, który jednak nie dał sobie rady z przekupkami.

Niewiadomo, jakby się cała sprawa skończyła, gdyby pisma narodowe („Dziennik Wileński“) nie wyśmiały mądrego zarządzenia magistratu, który też niebawem ze wstydem musiał cofnąć nakazy płatnicze.

Otwarcie Domu Katolickiego. W niedzielę, dn. 8 stycznia r. b., odbyło się poświęcenie i urzędowe otwarcie Domu Katolickiego w Wilnie. Mszę św. z okazji otwarcia odprawił J. E. Ksiądz Biskup Michalkiewicz w kościele św. Michała. Poświęcenia dokonał J. E. Ksiądz Arcybiskup-Metropolita. Przemówienia wygłosili: p. Kopeć, Arcypasterz, p. Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki społecznej przy wojew. wileńskiem, p. Kurator Okręgu Szkolnego, goście z Warszawy i in. W uroczystości wzięło udział bardzo liczne grono osób zaproszonych tudzież przedstawicielstwo zrzeszeń chrześcijańskich ze sztandarami.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

P. I. Borejko pow. Mejszagoła, folw. Mieżunce. Kwotę zł. 2 gr. 60 otrzymaliśmy i zarachowaliśmy takową na prenumeratę „Głosu Wil“ w pierwszem półroczu 1928 r. Wysyłkę pisma zarządziliśmy.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	29	stycznia	w Rzeszy
w poniedz.	30	„	„ Niemenczynie
we wtorek	31	„	„ Rudominie
we środę	1	lutego	„ Olanach
we czwar.	2	„	„ Nowej Wilejce
w piątek	3	„	„ Szyłanach
w sobotę	4	„	„ Jęczmieniszkach
w niedzielę	5	„	„ Korwi

Nowi dziekani. Na mocy zarządzenia Ordynarjatu mianowani zostali: dziekanem brasławskim — ks. Józef Sawicki oraz dziekanem święciańskim — ks. kanonik Piotr Mańkowski.

Zgon kapłana. W sam dzień Nowego Roku zmarł w Wilnie, w szpitalu św. Jakóba, po długich i ciężkich cierpieniach, ks. Tomasz Kakareko proboszcz w Mejszagole, dek. Wileńskiego.

Wiadomości praktyczne.

Podatki w styczniu. Wileńska Izba Skarbowa przypomina płatnikom, iż w miesiącu styczniu przypadają do wypłaty następujące podatki bezpośrednie: 1) Do 15 stycznia r. b. włącznie wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w grudniu 1927 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze. 2) Do 15 stycznia r. b. włącznie wpłata zaliczek na poczet państwowego podatku od obrotu za IV kwartał 1927 r. w wysokości 1/5 kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe. 3) Wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu dnia od dokonania potrąceń. 4) Do 15 stycznia r. b. włącznie wpłata drugiej raty, wyznaczonej na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 8 procent wartości majątku.

Niezależnie od tego w styczniu płatne są te podatki, na które płatnicy otrzymali względnie otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

KALENDARZYK.

STYCZEŃ.

29	N.	Franciszka Salezego
30	Pon.	Martyny P. M., Sawlny P.
31	Wt.	Piotra Nolasko
1	Śr.	LUTY Ignacego B. M. Brygidy
2	Czw.	Oczyszczenie N. M. P.
3	Piąt.	Błażeja B. M.
4	Sob.	Ausgarego i Andrzeja

Odmiany księżyca.
Pełnia 5-go lutego
godz. 9 m. 11 wiecz.

Przysłowia ludowe

Święta Jagna idzie do bagna.

Na nawrócenie Pawła, połowa zimy przepadła.

Jeżeli Jan Złotousty cielątkiem obdarzy, to każdy wesoło o wiosence gwarzy.

Na św. Franciszka przylatuje pliszka.

Ceny obcych walut.

z dn. 24-go stycznia 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kobiety w Sejmie.

W ostatnim numerze Głosu zaznaczona byłs konieczność interesowania się wyborami do Sejmu i Senatu każdej Kobiety Polki-Obywatelki: Zastanówmy się teraz, czy pożądanem jest, by na listach, na które głosować mamy, były nazwiska kobiece, t. j. by w przyszłym Sejmie zasiadały i kobiety.

Powołać się tu możemy na słowa obecnego Ojca Św. Piusa XI tego, który mówi:

„Jeżeli zwyczaje i prawa otwierają kobiecie coraz szersze pole działalności społecznej i udziału w życiu obywatelskiem, powinna ona wykorzystać te nowe środki wpływu, aby wszędzie utrzymać poszanowanie życia rodzinnego, troskę o chrześcijańskie wychowanie dzieci i energiczną opiekę nad moralnością publiczną".

W duchu tym posłanki nasze w Sejmie, których było 5, stale broniły prawa o nierozerwalności małżeństwa, nie dopuściły do ustanowienia ślubów cywilnych, domagały się ustaw, któreby wychowanie i naukę dzieci naszych opierały na zasadach religji i broniły obyczajów chrześcijańskich i zabiegały też o rozszerzenie opieki duszpasterskiej i kulturalno-oświatowej nad rodakami naszymi, których bieda i brak pracy w kraju wygnały zagranicę Ojczyzny.

Pozatem zajmowały się one specjalnie sprawami kobiecemi, to znaczy, ujmowały się za niesłusznie z posad usunięte pracowniczki i domagały się dla kobiet równej płacy z mężczyznami za taką samą pracę.

Już w pierwszym Sejmie ustawodawczym posłanka N. O. K. Gabryela Balicka przeprowadziła ustawę o pracach kobiet zamężnych, która niestety niecała jeszcze weszła w życie.

W marcu 1927 roku Sejm przyjął żądanie posł. Puzynianki, by mianowano kobiety inspektorkami w więzieniach, fabrykach i szkołach, by powiększono ilość kobiet w policji (o ważnej tej sprawie pisałyśmy nie raz). a co najważniejsze, by dano możność kobietom być sędziami w sądach przeciwko małoletnim i w sprawach tyczących się specjalnie kobiet. Któż bo lepiej od nich zna duszę biednego zbłąkanego dziecka i ciężką dolę kobiety, która ją nieraz pcha na drogę grzechu.

Wiedząc, jak ważną jest rzeczą, by każda kobieta umiała być dobrą gospodynią i obywatelką. Wniosła też ta sama posłanka Puzynianka, przyjęty w 1927 roku wniosek, by we wszystkich szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich, nauczano gospodarstwa domowego i obowiązków obywatelskich.

Nad sprawą opieki nad matką i dzieckiem, oraz obrony rodziny pracowała posł. Ładzina z miasta Łodzi. Dzieki niej Sejm uchwalił ustawę, która nie pozwala wyzyskiwać pracę dzieci i kobiet, a już w roku 1926 złożony został projekt ustawy o karze za porzucenie rodziny.

Bodajby prawo to jak najprędzej weszło w życie! O ile mniej byłoby łez wylanych przez opuszczone nieraz z gromadką dzieci kobiety, lub staruszków rodziców, których niegodne i niewdzięczne dzieci za próg domu wyrzucają.

Tyle na dziś. Co jeszcze zdziałały nasze posłanki i co pozostaje po zrobieniu, poruszymy w następnym numerze.

J. B.

Różne wiadomości.

Jak sobie radzą kobiety angielskie z pijakami mężami. Ostatnie wybory do zarządów miast i gmin w Angiji dały znaczną ilość kobiet, które weszły jużto jako ławniczki, jużto jako członkowie zarządów miast i gmin. W niektórych miastach kobiety objęły nawet stanowiska lord-majora, czyli, jak u nas nazywają, prezydenta miasta. Lord-majorem w Liwerpoolu obrana została młoda kobieta, pani Małgorzata Balderwon. Nowy prezydent zajęła się opłakaną dolą żon robotników. Zaczęła udzielać pożyczki zamężnym kobietom na potrzeby gospodarstwa i dzieci, zwracać te pożyczki muszą mężowie z pensji, pobieranej co sobota.

Kto zna, ile goryczy i poniżenia przeżywa kobieta, kiedy musi wyciągać rękę do męża o pieniądze i dowiedzieć się, że je przepił, lub dać jej nie chce, ten zrozumie, jakiem dobrodziejstwem staje się zarządzenie p. Balderwon. Niejednego męża zmusi ono do ominięcia szynku, niejednego nauczy szanować żonę i matkę swych dzieci.

Rady praktyczne.

Odmrożenie u drobiu. W czasie większych mrozów zdarzają się nieraz odmrożenie grzebienia, a głównie palców u nóg drobiu, co bywa powodem długiej nieraz choroby.

Przedewszystkiem trzeba zabezpieczyć drób przed odmrożeniem w nocy, a więc pomieszczenie musi być szczelnie zamknięte. O ile mróz dochodzi do 7-miu 8-miu stopni, kur nie należy wypuszczać. Na noc zdejmować grzędy, a podłogę, lub półki zasłać słomą lub inną ściołką. Wogóle w mroźne dnie dużo ściołki musi być również i dla ptactwa wodnego (kaczki, gęsi) choć są one odporniejsze, lecz też mogą nogi odmrozić. O ile już nastąpiło odmrożenie, trzeba natychmiast leczyć. Dobrze więc jest odmrożone części posmarować rozprowadzoną z wodą jodyną, a po kilku godzinach wetrzeć gęsi smalec utarty z kamforą. Powtarzać to kilka razy.

Odmrożone nogi też smarują jodyną i poczem kładą je do garnka z rozpuszczonym klejem stolarskim i trzymają kilkanaście minut, uważając, by klej był dobrze ciepły.

Powtarzać to trzeba kilka razy, a odmrożenie odejdzie.

Naprawianie rozdartego ubrania. Każdy wie, jak przykrą jest rzeczą przypadkowe rozdarcie zupełnie dobrego ubrania wskutek zaczepienia o gwóźdź, lub coś podobnego. Najstaranniejsze zaszycie lub scerowanie będzie zawsze widoczne i ubranie traci swoją wartość.

Tymczasem istnieje sposób spojenia rozdarcia tak dobry, że wprawne oko zaledwie to dostrzeże i to wtedy, gdy się wie o miejscu, które było rozdartem. Trzeba pod miejsce rozdarte t. j. pomiędzy wierzch a podszewkę podłożyć cieniutki plasterek gutaperki, następnie brzegi rozdarcia dokładnie wyrównać, strzępki tkaniny ułożyć i wygładzić tak, jak były przed rozdarciem, wszystkie końce zbliżyć do siebie, potem na tem miejscu postawić gorące żelazko. Gutaperka topi się od gorąca i doskonale skleja w jednej chwili rozdartą tkaninę.

Sekretarjat N. O. Kobiet: (Wilno, Metropolitalna 1, Dom Ligi Katolickiej) czynny jest codziennie i udziela wszelkich informacyj, tyczących się wyborów od g. 11—1 po południu.

OGŁOSZENIA

Zgub. książkę wojskową wydaną przez gminę Solecznicką na imię Adama Szostaka. zam. w Jundzieliszkach gm. Solecznickiej uniew się.

Zgub. ks. wojsk. wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Miłejki Bolesława, zam we Lewidanie, gm. Mejszagolskiej, unieważnia się

SETKI TYSIĘCY WŁOŚCIAN przekonało się, iż **len, konopie, pakuły i wełnę** zamienić można na płótna, zefiry, barchany, obrusy, ręczniki, sukna i t. p. w najlepszych gatunka h we firmie:

Włościańska Tkalnia **„WŁÓKNO“**

LWOW, ZAMARSTYNOWSKA 36.

Agentów przyjmujemy na dogodnych warunkach.

Drukarnia i Introligatornia

Dziennika Wileńskiego

Wilno, Mostowa 1. Telef. 12.44.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

GOSPODYNIE WIEJSKIE!

nie marnujcie drogiego czasu na przędzenie wełny w domu, gdyż przędzalnia zrobi to dla was lepiej, prędzej i taniej.

Czas zaoszczędzony poświęćcie na chów owiec, a w zimowe wieczory siądźcie do warstatu tkackiego. To wam da ciepłe, trwałe i tanie ubranie. Możecie również tkać piękne derki, kilimy i dywany, które chętnie kupują w mieście, a nawet są rozchwytywane zagranicą.

A więc pamiętajcie:

całą wełnę po ostrzyżeniu owiec wymyć, wysuszyć i odesłać do

Wileńskiej Przędzalni Wełny

Wilno, ulica Św. Anny Nr. 3,

przy drukarni Józefa Zawadzkiego.

ROLNICY! ROLNICY!

Wielki pożytek na jesieni osiągniecie, gdy zimowe wieczory spędzać będziecie z pożyteczną książką—**tym najlepszym i najwierniejszym przyjacielem człowieka.**

	zł. gr.
Biedrzycki, Nauka o uprawie roli w polu i ogrodzie	1.60
Chmielecki, Urządzenie gospodarstw małych (Praca konkursowa)	2.50
Czechowski, Grzyb domowy i walka z nim .	1.—
„ Dla czego przewietrzać musimy nasze mieszkania i budynki dla inwentarza i jak je czyścić	—.50
Dederko, Jak przysporzyć nawozu i ściołki .	—.60
„ Chwasty	—.20
Dobrzański, Poradnik weterynaryjny dla rolników	6.40
Fleischer, Krótki zarys zakładania i pielęgnowania łąk i pastwisk na torfowiskach .	4.—
Brzozowski, Inspekt, Hodowla warzyw pod szkłem	4.—

	zł. gr.
Jankowski, Uprawa ziemniaków	—.80
Kwasiebowski, Hodowla bydła, rasy, wychów, żywienie, użytkowanie . . .	3.—
„ Co każdy światły rolnik o hodowli bydła wiedzieć powinien	—.70
Leśniowski, Kiedy i jak stosować nawozy sztuczne	1.70
Piątkowski, O gospodarce na piaskach . .	—.50
Szuman, Kapłonienie kogutów, historja, celowość, systemy i technika	3.—
Trybulski, Jak hodować kury, aby niosły dużo jaj	—.90
„ Gospodarski chów drobiu	2.70
„ Króliki (rasy i hodowla)	3.50

Oprócz książek ogłaszanych, posiadamy na składzie książki rolnicze obszerniej o rolnictwie, maszynach, uprawie roli i hodowli inwentarza. Posiadamy wszystkie ksiażki potrzebne dla szkół powszechnych. Wielki wybór materjałów pisemnych dla biur, szkół i domowego użytku Wszystko co potrzebujecie, żądajcie z naszej księgarni.

Towar dobry i ceny niskie. **Wysyłamy pocztą za zaliczeniem.**

ADRES: **KSIĘGARNIA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ**

W WILNIE, BENEDYKTYŃSKA 2.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Piotr Kownacki.**

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.